

Oredzie p. Marszałka do ludności Bordeaux

Vichy. — Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o tragicznej próbie, jaką przeszło miasto Bordeaux i jego przedmieścia, p. Marszałek Pétain, Naczelnik Państwa, przesłał do prefekta departamentu następujący telegram:

„Dowiaduję się z niezwykłym wzruszeniem i głębokim smutkiem, iż ludność Bordeaux

została tak ciężko dotknięta. Proszę o przekazanie wszystkim ofiarom tej krwawej napaści, a w szczególności rodzinom ofiar — zapewnień mojej szczególnej troski.

„Podpisano: Filip PÉTAINE”.

PRZYJMOWANIE UCHODZCÓW W DEP. CHARENTE

Angoulême. — Prefekt dep. Charente zatwierdził projekt przyjmujący przyjęcie (wyżywienie i mieszkanie) dla 60.000 uchodźców, pochodzących ze strefy wybrzeżnej na Zachodzie, w razie ew. ewakuacji.

Plan ten przewiduje także umieszczenie na wsi — pod nadzorem ciała pedagogicznego — około 3.000 dzieci.

UROCZYSTOŚĆ POGRZEBOWE

Bordeaux. — Podczas 48 godzin drużyny ratownicze prowadziły bezustannie swe prace. Wykaz ofiar powiększył się jeszcze o pięć osób. Dalsze poszukiwania zasypań — żywych, czy umarłych — trwają.

Uroczystości pogrzebowe przygotowano naraż w kilku kościołach, zależnie od przynależności parafialnej ofiar.

Głównie nabożeństwo zorganizowano w katedrze pod przewodnictwem ks. Biskupa Feltina, a obecności władz z p. Sabatier, prefektem okręgowym, na czele.

SEMINARZYŚCI CHIŃSCY ODPOWIADAJĄ NA APŁ PAPIEŻA

Watykan. — Biskup Zani, delegat apostolski w Chinach do niósł telegraficznie Papieżowi, iż 10.000 wychowawców duchowych i małych seminarzystów chińskich, wykonując pragnienie Papieża, ofiarowują swe modły majowe na intencję uroczystości życzeń Ojca św. Próżno dodają, że wierni chińscy ofiarowują, na podobieństwo swych braci z innych części świata, owoc swej zbiórki, celem wzniesienia w Rzymie świątyni ku uczczeniu 35-letniej sakry biskupiej Jego Świątobliwości Piusa XII go.

Cztery biblioteki państwowe w gen. - gubernatorstwie polskim

„National Zeitung” donosi z Krakowa o wyjątkowym znaczeniu, jakie posiadają biblioteki terytorialne wschodnich, znajdujących się obecnie pod panowaniem niemieckim. Specjalną rolę pod tym względem odgrywa biblioteka gen. - gub. Dawiejsze biblioteki polskie znajdowały się w okresie przejmowania ich przez rząd niemiecki, w niewykończonym stanie. Okoliczność ta przypisywać należy długotrwałemu rozproszeniu politycznemu narodu polskiego, które stało na

Zwiedzając
Wystawę
Antybolszewicką
w Lyonie!

Apel radiowy adm. Esteva do mieszkańców Tunizji

Vichy. — Przed opuszczeniem generalny Esteva, rezydent generalny Francji w Tunizji, wygłosił następujący apel radiowy do mieszkańców Regencji:

„Drozy Przyjaciele, „Chcę wam powiedzieć to, co pragnę już mówić w chwili mego odjazdu z Tunizji. Od tego czasu często o was myślałem, bo jak wiecie, J. K. M. Bej Tunisu nazywał mnie ojcem wszystkich mieszkańców Tunizji i uważam się nadal za niego, mimo, iż wypadki chwilowo mnie od was oddaliły.”

Następnie mówca przypomniał przebieg swej służby w Tunizji — pod znakiem wierności Marszałkowi i Rządowi Francuskiemu oraz podkreślił, iż p. Marszałek i jego Rząd są nadal jedyną legalną władzą, której mieszkańcy Tu

nizji winni są całkowite posłuszeństwo.

„Ostatnie półrocze było pełnym niepokojem. W tym okresie wojennym władze francuskie, zgodnie z władzami okupacyjnymi, były utrzymywane i poważane przez wszystkich, tak, iż nie było innych ofiar, poza tymi, które spowodowały bomby i pociski.”

Przemówienie kończy się życzeniami dla Tunizji i okrzykiem: „Niech żyje Francja, niech żyje Tunizja”.

Wspólna obrona i polityka narodów skandynawskich

Sztokholm. — P. Goerla Bagge, szwedzki minister wyznań, mówiąc na temat możliwości współpracy narodów skandynawskich po wojnie, stwierdził, że Szwecja zachęcała do takiej współpracy, mającej na celu ustalenie wspólnego systemu obronnego i polityki zagranicznej.

„Jest to jedyny punkt wyjścia dla Szwecji” — podkreślił minister — zarówno jak dla pozostałych narodów skandynawskich, o ileby chcieli uniknąć w przyszłości zagrożenia swej niezawisłości.”

„Szwecja odrzuca postulat twierdzący, że okres istnienia małych narodów przemijał, i nie widzi powodu do bezapłacyjnego przekreślenia wszystkiego, co jest jej drogim. Przeciwnie, wie ona z doświadczenia, co to znaczy utrzymanie przy życiu drobnych państw dla żywotności wyznawanych przez nią idei.

„Liga Narodów wykazała, że dążenia wielkich mocarstw imperialistycznych ujawniają się w rozmaitych formach, i mogą z łatwością ukrywać się za fasadą humanitaryzmu i obrony praw człowieka.

„Statut Atlantycki został przyjęty z radością przez małe narody; jednocześnie z jego ogłoszeniem, pojawiły się w prasie anglosaskiej deklaracje, stojące w jawnej sprzeczności z duchem tego statutu.

„Gdyby którykolwiek naród skandynawski podpadł pod wpływ jakiegokolwiek wielkiego mocarstwa lub grupy mocarstw, niebezpieczeństwo to rozszerzyłoby się na całą Europę północną. Dlatego też utworzenie bloku skandynawskiego dałoby możliwość tym narodom do utrzymania się na równym stopniu z wielkimi mocarstwami.

Z AKCJI „AMITIÉS AFRICAINES”

Lyon. — Według szerzących się pogłosek — żyjący oddział „Amities Africaines” miał ulec rozwiązaniu. Pogłoski te jednak pozostawiamy podług. Nie może być mowy o zamknięciu instytucji, która wykazała tyle hołoty i której działalność w Afryce, jak i w Afryce, wywołała realnych wyników. „Amities Africaines” nie tylko pozbawione możliwości konywania swych obowiązków poza - statutowych, w każdym z nich figurowało przynajmniej jedno imię, które w przeszłości przyniosło imię do historii. Należy wyrazić hołd i szacunek dla działalności „Amities Africaines”.

Konferencja Waszyngtońska

Sydney. — Moskiewski korespondent „Sydney Daily Telegraph” przesyła szereg artykułów o ogólnym tytule: „Mój kraj opuszcza Rosję”.

W jednym z nich pisze dosłownie: „Pewnym jest, że cięń Stalina unosi się nad stołem konferencyjnym w Waszyngtonie, pomiędzy Churchill'em a Roosevelt'em.”

Korespondent ten „załamuje” nie dziwi się „nieobecności Stalina w Waszyngtonie, i jest zdania, że rezultaty rozmów waszyngtońskich wywarą znaczny wpływ na dalsze prowadzenie wojny przez Sowietów, w ciągu nadchodzących okresów lata i zimy. Sądzi on, że o ile sojusznicy nie okażą się zdolni do zmniejszenia presji niemieckiej na Rosję, odbije się to znacznie na postawie duchowej narodu rosyjskiego.

Jak donoszą z Lizbony — problem hinduski zajmie ważne miejsce w rozmowach Roosevelt — Churchill. Wydaje się, że prezydent Stanów Zjednoczonych stara się wywrzeć silny nacisk na p. Churchilla, celem rozwiązania kwestii hinduskiej.

MOWA P. CHURCHILLA NA KONFERENCJI WASZYNGTOŃSKIEJ

Waszyngton. — Zabierając głos wobec przedstawicielami Senatu i Izby, p. Churchill zauważył na wstępie, że Anglicy mają conajmniej taki sam interes w prowadzeniu bez wyłączenia wojny przeciwko Japonii, jak Amerykanie, i wyraził postanowienie doprowadzenia jej do końca. Wyszczególnił on stańowisko W. Brytanii we wspólnej walce przeciwko wrogowi.

Podkreśliwszy trudności związane z wojną podwodną, premier mówił dalej o bombardowaniach Niemiec, dokonanych z pomocą lotnictwa amerykańskiego, dodając, że będą się one wzmacniały w sposób systematyczny.

Premier brytyjski wyraził nadzieję odbycia konferencji z prezydentem Rooseveltem, marszałkiem Stalinem i Ciang-Kaj-Szkiem. Podkreślił, że pomoc Ameryki dla Anglii przez armię amerykańską, do Środkowego Wschodu, i wspólną kampanię tunińską, zaważyły, że według początkowego planu, sojusznicy zamierzali opanować Tunizję z końca ubiegłego roku. Zauważył w dalszym ciągu przemówienia, że największy ciężar wojny położył wciąż Rosja.

Wszystkie skrety naszej polityki mają na celu tylko wywołanie rewolucji światowej. (Dimitrow — październik 1939 r.)

„Prawdopodobnym wydaje się, że Hitler odegra swój ostatni akt, próbując po raz trzeci zniszczyć Rosję. Musimy natychmiast użyć wszystkich sił, aby odciążyć naszego sojusznika. Nieprzyjaciół jest dumni i potężny. Trudno go pokonać. Stoiśmy w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa, jakim będzie długie trwanie wojny. Nikt nie jest w stanie przewidzieć komplikacji, jakie mogłyby się wytworzyć, gdyby wojna trwała jeszcze przez pięć lat. Pragnieniem Japonii i Niemiec jest przeciągnięcie wojny za wszelką cenę, w nadziei wyzerpania demokratycznych państw, i poróżnienia ich.

„Powinniśmy się brońić przeciwko wszelkim zakusom mocągnym przelamać naszą energię” — zakończył p. Churchill.

DALSZE ROZMOWY ROOSEVELT — CHURCHILL

Waszyngton. — P. Churchill odbył dłuższą rozmowę z prezydentem Rooseveltem przed wystąpieniem wobec komisji spraw zagranicznych Izby i Senatu, oraz wobec członków Kongresu. P. Mackenzie King, premier Kanady, znajduje się obecnie w Białym Domu, i bierze udział w rozmowach obu mężów stanu.

CZY OFENSYWA ANGLO - AMERYKAŃSKA ULEGNIĘ WŁOCE ?

Nowy Jork. — Nie jesteśmy nieprzekonani do prasy amerykańskiej z rozmów Roosevelt — Churchill. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że kwestie wojenne zajmują wciąż miejsce w tych debatach. Trudno jest jednak wyciągnąć z nich wnioski co do przebiegu dalszych operacji, które podporządkowane być muszą pojęciom sił, znajdujących się w rozporządzeniu tych państw, i wymienionej za ich pośrednictwem materiału. Ich może pociągnąć to za sobą zwłokę, która wywoła zdziwienie wśród społeczeństwa.

P. DAVIES PRZYBYŁ DO MOSKWY

Moskwa. — P. Józef Davies, specjalny wysłannik prezydenta Roosevelta przybył samolotem na lotnisko moskiewskie. Wieść on ze sobą oredzie p. Roosevelta do Stalina.

BRAK WĘGLA W BULGARII

Sofia. — Czynnik rządowy za zauważenie trudności z zaopatrzeniem kraju w węgiel. W związku z powyższym bułgarski minister handlu skierował do ludności apel w sprawie czynienia możliwych jak najdalej posuniętych oszczędności w tej dziedzinie.

Metoda przypominania sobie nazwisk

Umysł człowieka notuje i zatrzymuje wszystko, co człowiek widział i słyszał, odczuwał i myślał; słowem, każde wrażenie, które otrzymał świadomie i podświadomie.

Z tego wynika, że w zasadzie i pamięć człowieka powinna być całkowita. Że tak nie jest, pochodzi to stąd, iż głównym niedomaganiem pamięci jest fakt, iż nie jest ona na każde zawołanie. Umiejętność odtworzenia przeżytych wrażeń, jakkolwiek drogą człowieka jest odczuć, przeważnie zawodzi. Człowiek nie daje sobie sprawy, że odczuwał dane wrażenie. Trzeba jakiegoś specjalnego warunku — najczęściej naturalnego wzruszenia lub sztucznej podniety, by umieć przypodać na pamięć to, co nie dochodzi do świadomości.

Przytoczę przykład. Starsi ludzie bardzo często zapominają nazwiska. Są nawet psychologowie, którzy twierdzą, że zanik pamięci zaczyna się właśnie od zapomnienia nazwisk. Twierdzą też, że ci ludzie, którzy chcą walczyć z początkającym zanikiem pamięci, powinni walczyć z owym zapomnieniem nazwisk. Dzięki temu pamięć się odświeży i wzmożi.

Piszący te słowa przed kilku miesiącami był operowany. Podczas operacji chirurg zastosował lokalne znieczulenie gęstej części twarzy, czoła i czoszczki. W kilka godzin po operacji chorego zauważył, iż nie mógł sobie przypomnieć długiego szeregu nazwisk. Też objaw go zanikował. Postanowił walczyć z nim, i to natychmiast. Wydał oryginalny środek walki. Przekonał się, że zapomniał nazwisk, ale pamiętał imiona własne wielu osób. Pomysł ten, że zapomniał nazwisk, a przegadał ministrów, z którego rządów został podpisany pokój w Wersalu. Lecz za-

pamiętał jego imię własne: „Georges”. Zaczął więc uporczywie powtarzać imię „Georges”, aż wreszcie automatycznie nasunęło się mu — jak to mówią — na język nazwisko „Clemenceau”. Ta próba zachęciła go do natychmiastowego podjęcia nowych prób. W ciągu paru godzin przypomniał sobie kilkadziesiąt nazwisk. A dlaczego było mu łatwiej zapamiętać imiona, niż nazwiska. Dlatego, że liczba imion własnych jest ograniczona i równocześnie te imiona są ogólnie znane. Nazwiska natomiast są indywidualne, w każdym wypadku swoiste. Łatwiej tedy o nich zapamiętać, po nieważ brakują tutaj sposobności do ich częstego powtarzania. W zastosowaniu do każdego człowieka imię i nazwisko są razem z sobą połączone; przed każdym nazwiskiem powtarzamy imię... I właśnie powtarzamy pierwszą część tej całości, imię, liczymy, że zdolamy sobie przypomnieć część drugą tej całości to jest nazwisko. Doświadczenie praktyczne dowiodło, że rozumowanie było słuszne.

Piszący słowa niniejsze stworzył specjalną metodę mnemotechniczną, tęd, służącą do przypominania sobie nazwisk. Po kilku dniach postugiwania się tą metodą spostrzegł, iż nie tylko przypomniał sobie nazwiska, lecz równocześnie dzięki tej pracy nad swoją pamięcią spotęgował zdolność przypominania sobie w porę wiele z tego co słyszał i czytał.

Uważa tedy za pożyteczne po dzielić się swym doświadczeniem z Czytelnikami „Wiarnusa Polskiego”. Pamięć jest skarbnicą, którą należy chronić, by można było ukrywać metody, prowadzące do jej wzmocnienia. Umysł ludzki pamięta wszystkie otrzymane wrażenia, lecz trzeba umieć je odtworzyć, gdy zachodzi tego potrzeba.

AMON.

Z działań wojennych

Komunikaty niemieckie

Berlin. (19. 5.) — Na odcinku przyczółka kubańskiego oraz koło Iziumu wojska sowieckie, po silnym przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym — przystąpiły do ataku na pozycje niemieckie, lecz zostały odrzucone podczas przeciwnatarcia. Nieprzyjaciół stracił 15 czołgów na froncie jednej tylko dywizji nad Kubanem.

U wybrzeży sycylijskich, nad La Manche i nad Atlantyką — samoloty pościgowe Rzeszy, artyleria przeciwlotnicza i dział o krętach eskortujących zestrzeliły razem 21 maszyn nieprzyjacielskich, w czym pewną ilość ciężkich bombowców. W nocy zasypały bombami ciężkiego kalibru obiekty wojenne Londynu. Jeden z aparatów niemieckich nie wrócił do swej bazy. Artyleria przeciwlotnicza Luftwaffe donosi, iż zestrzeliła już 10.000 samolotów nieprzyjacielskich od początku wojny.

PEŁNA MOBILIZACJA W NIEMCZECH

Berlin. — P. Funk, minister Rzeszy, oświadczył, że milion robotników zostanie oddanych do rozporządzenia gospodarki Rzeszy. Mobilizacja wszystkich sił narodu wymaga m. in. wyjęcia z pod jurysdykcji sądów szeregu spraw, które rozpatrywane będą później.

Komunikaty włoskie

Rzym. (19. 5.) — Samoloty torpedujące włoskie atakowały koraole nieprzyjacielskie koło wybrzeży algerskich. Trafiono w trzy wielkie parowce. Jeden z nich, o pojemności 10.000 ton, można uważać za zatopiony.

Formacje lotnictwa nieprzyjacielskiego atakowały przy użyciu kulomiotów kilka miejscowości Kabarii oraz rzuciły bomby na Port-Empedocle, Trapani i wyspę Pantellari. Szkody są ograniczone. Ilość ofiar nie jest jeszcze znana. Podczas ataków nieprzyjacielskich stracił 27 samolotów, tak na skutek działania samolotów myśliwskich, jak i artylerii przeciwlotniczej.

W kilku wierszach

BERNO. — W pobliżu Zurychu spadły dwie bomby lotnicze, ale szkód nie było.

PARYŻ. — Za pękanie przez trybuna w cyrku Medrano artystka Gina Manes domaga się odszkodowania w sumie 500.000 fr.

VICHY. — Kierownictwo Służby Zdrowia przypomina, iż sprzedawane w „zw. surpisy” pigułki, zwane jakimiś wina, stanowią truciznę i są przeznaczane do palenia dla perfumowania pokoi.

LYON. — P. Angeli, prefekt okręgowy, zawiadził niemieckie biura pracy w Lyonie.

PARYŻ. — Finał zawodów piłkarskich o mistrzostwo Francji odbędzie się w sobotę 22 b. m. w Paryżu, na mocy decyzji p. Pasco, Komisarza Gen. do spraw sportowych.

VICHY. — Miejscowi w pociągach są od 18 b. m. imienne i nie wolno ich odepuszczać pod groźbą kar administracyjnych.

MELBURN. — Odbędzie się tu doniosła konferencja wojskowa Pacyfiku.

ALGER. — Radio-Alger zapowiedziało powszechną mobilizację w Tunizji.

KAP. — Jak donosi Reuter, opozycja południowo - afrykańska ponownie wysunęła wniosek zawarcia natychmiastowego pokoju z Rzeszą.

HAGA. — Różdżarka odkryła w Maastricht podziemię, mieszane od 200 lat, które zostaną zamienione na schrony lotnicze.

GENEWA. — W międzynarodowych zawodach piłkarskich Węgry pobity Szwajcar (3:1).

DUBLIN. — Kina irlandzkie nie wyświetlają żadnych „aktualności”.

— A zatem jej nie odbili! — pomyślał Petroniusz. I, znużony tym, wbiegł do atrium. Winiucyus siedział na trójnogu, z głową pochyloną niemal do kolan i z rękami na głowie, lecz na odgłos kroków podniósł swą skamieniałą twarz, w której tylko oczy świeciły gorączkowo.

— Przybyłeś zapóźno? — spytał Petroniusz.

— Tak jest. Uwieszono ją przed południem.

Nastąpiła chwila milczenia.

— Widziałeś ją?

— Tak.

— Gdzie jest?

— W więzieniu Mamertyńskim.

Petroniusz wzdrgnął się i począł patrzeć na Winiucyusa pytającym wzrokiem.

Ten zaś zasmuchował.

— Nie! — rzekł. — Nie widziałem jej do Tuliana *), ani nawet do środkowego więzienia. Przecież stróża aby odstąpił jej swą izbę. Urzus położył się w progu i czuwał nad nią.

— Cemu Urzus jej nie obronił.

— Przysłało pięćdziesiąt pretorianów. Zresztą Linus mu zabronił.

— A Linus?

— Linus umiera. Dlatego nie wzięto go.

— Co zamierzasz?

— Uratować ją lub umrzeć z nią razem. I ja wierzę w Chrystusa.

Winiucyus mówił niby spokojnie, ale w jego głosie było coś tak rozdzierającego, że serce Petroniusza zadrgało szczerą łagodnością.

— Ja cię pojmuję — rzekł — ale jak ją chcesz uratować?

— Przecież ci stróżów, naprzód dlatego, by ratować ją od znużenia, a powtórnie, by nie przeszkadzali jej w ucieczce.

— Kiedy to ma nastąpić?

— Odpowiedział, że nie mogą wydać mi jej natychmiast, albowiem była się odpowiedziałnością. Gdy więźnia napelnia się mniemstwem ludzi i gdy stracił się rachunek więźniów, wówczas mi ją oddadzą. Aż o ostateczności! Pierwej ty ratuj ją i mnie! Jesteś przyjacielem Cezara. On sam mi ją odda. Idź do niego i ratuj mnie!

Petroniusz, zamiesz odpowiedzi, zawolał niewolniczkę i rozkazał zawieźć mu przyniesie dwa ciemne płaszcze i dwa miecze, zawrócił się do Winiucyusa.

— Po drodze ci opowiem — rzekł. — Tymczasem weź płaszcze, weź broń i pójdziesz do więzienia. Tam daj stróżom sto tysięcy sesterce, daj im kwadrans i pięćdziesiąt więcej, by wypuścili Ligie natychmiast. Inaczej będzie zapóźno.

— Fajdym! — rzekł Winiucyus.

I po chwili obej znalazł się na ulicy.

— A teraz słuchaj mnie — rzekł Petroniusz. — Nie chciałem tracić czasu. Jestem od dziś w niełasce. Moje własne życie wisi na włosku i dlatego nie mogę nie wskazać o Cezara. Gorzej!

*) Najmilsza część więźnia, leżąca zupełnie pod ziemią, a jedynym otworem w pulapie. Tam umarł z głodu Jugurta.

